

Scena 2.

PLENER. NOC. DUŻY PLAC. TAMARA, IREK

Tamara prowadzi samochód, czujny Irek siedzi obok

TAMARA

Wolę prowadzić w dzień, ale jazda w nocy też jest ważna.

Świetny ten plac, jaki duży. Co tu jest?

IREK

Lotnisko.

TAMARA

DOMYŚLNIE

Już opuszczone.

IREK

Prawie.

TAMARA

Prawie?

IREK

Czasem w nocy ląduje jeszcze jakiś samolot.

Tamara patrzy z niepokojem przez szybę do góry.

TAMARA

Jak to w nocy...?

Irek zaczyna chichotać. Tamara patrzy potępiająco na Irka, ale też się śmieje.

IREK

Wiele osób właśnie tutaj stawia, a raczej toczy, swoje pierwsze kroki za kierownicą.

Dojedź jeszcze tam i zamieniamy się miejscami.

TAMARA

Ale ten urlop szybko zleciał.

IREK

Ale jak miło.

TAMARA

POTWIERDZA

No...

Tamara zatrzymuje się.

IREK

Bardzo ładnie ci dzisiaj poszło.

Tamara nie rusza się z miejsca.

TAMARA

Czuję się jak w szkole pod koniec wakacji.

*Irek patrzy pytająco.
Cięcie.*

Scena 14.

WNĘTRZE. DZIEŃ. MIESZKANIE JOLI. KUCHNIA. JOLA, AGNIESZKA

Jola z Agnieszką siedzą w milczeniu. Przed nimi filiżanki

JOLA

Każda kelnerka, która rzuci pracę, od razu ją skrzywdzi?

Tak bywa z kelnerkami.

AGNIESZKA

Nie każda, ale ty na pewno.

JOLA

Ona też nie chciała być kasjerką całe życie! Już tego nie pamięta?!

AGNIESZKA

Chodzi o to, jak jej to powiedziałaś. Albo nie powiedziałaś.

JOLA

Nie chciałam jej denerwować, skoro nie byłam pewna.

AGNIESZKA

A jak już byłaś, to trzasnęłaś drzwiami.

JOLA

Z REZYGNACJĄ

Znowu zaczynasz swoje. Tak wyszło, nie zrobiłam tego specjalnie.

*Jola milknie.
pauza*

AGNIESZKA

Teraz też nie chcesz o tym rozmawiać?

JOLA

Przecież rozmawiam.

AGNIESZKA

Kiedyś... dzieliłaś się ze mną wszystkim. Nie tylko tymi dobrymi rzeczami.

MOCNO

Nadal możesz.

JOLA

Wiem Aga.

Widzimy, że Jolka chciałaby się otworzyć, ale nie potrafi.

Jola zbiera kubki i odstawia do zlewu.

Agnieszka patrzy na nią zatroskana.

AGNIESZKA

Jola, co się dzieje?

Widzę, że... coś...

JOLA

Nic, po prostu mam taki okres w życiu. Coś chciałam, coś nie wyszło, coś może wyjdzie...

Zbliżenie Agnieszki.

Scena 20.

PLENER. DZIEŃ. GARAŻ ADKA. ADEK, SANDAŁ

SANDAŁ

Jest u ciebie dziewczyna...

ADEK

Wiele jest. Chodzi ci o jakąś konkretną?

SANDAŁ

Tak, ta akurat trafiła tam przez pomyłkę.

ADEK

Przez pomyłkę? Mało możliwe.

SANDAŁ

A jednak.

ADEK

Wszystko jedno.

Chcesz się z nią spotkać? Znasz adres.

Ale nie licz na zniżkę.

SANDAŁ

Chcę żebyś ją wypuścił.

Adek z Sandałem patrzą na siebie zimno.

ADEK

WKURZONY

Chyba ci się coś popieprzyło w główce. Przychodzisz do mnie i mówisz co mam robić z moimi dziewczynami?

Sandał buzuje emocjami, ale jest grzeczny.

SANDAŁ

To nie dla mnie. Przekazuję ci prośbę.

ADEK

Od kogo?

SANDAŁ

Od kogoś kto wiele znaczy w twoim życiu.

Dziewczyna nazywa się

ADEK

Ostro przerywa.

Nie obchodzi mnie to.

Przyjaciel nie przekazuje prośb przez pośredników. Zwłaszcza takich jak ty.

Sandał się spina.

SANDAŁ

Ty jednak lubisz robić błędy.

ADEK

Nie bardziej niż ty. I popełnisz kolejny, jeśli się zbliżysz do mojego burdelu.

Zbliżenie Sandała.